

Polityka zagraniczna Friedricha Merza – protokół otwarcia

Lidia Gibadło

W pierwszych tygodniach rządów kanclerz Friedrich Merz (CDU) odbył osiem podróży zagranicznych, w Berlinie zaś przyjął m.in. prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego oraz prezydenta Izraela Jicchaka Herzoga. Ta aktywność międzynarodowa ma umożliwić RFN powrót do grona państw decydujących o bezpieczeństwie Starego Kontynentu i przejęcie roli lidera w UE, a także poprawić relacje z administracją prezydenta USA Donalda Trumpa. Dlatego kanclerz koncentruje się obecnie na budowie jak najlepszych stosunków z partnerami europejskimi, zapewnieniu wsparcia Ukrainie i wpływu RFN na przebieg procesu pokojowego oraz umacnianiu sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

W realizacji planów Merza ma pomóc skupienie kompetencji dotyczących polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w Urzędzie Kanclerskim i w rękach CDU/CSU. Aktywność w polityce zagranicznej jest oczekiwana przez społeczeństwo niemieckie, dlatego może wzmocnić pozycję Merza na arenie wewnętrznej oraz poprawić notowania rządu.

Ambicje versus rzeczywistość

Wybór celów pierwszych podróży wskazuje priorytety nowego kanclerza w polityce zagranicznej, podobnie jak miało to miejsce w przypadku jego poprzedników. Po pierwsze, dąży on do aktywizacji dialogu z sąsiadami i partnerami w Europie – zaraz po zaprzysiężeniu odwiedził Paryż i Warszawę. Obie wizyty stanowiły protokół otwarcia podsumowujący kwestie wspólne i sporne i nie przyniosły przełomów. We Francji przewodnim tematem było bezpieczeństwo, np. reaktywacja Francusko-Niemieckiej Rady Bezpieczeństwa i zapowiedź rozmów o potencjalnym rozszerzeniu francuskiego parasola nuklearnego na Europę.

Głównym punktem spornym pozostaje francuski sprzeciw wobec popieranej przez Berlin umowy o wolnym handlu między UE a państwami Mercosuru. Podczas wizyty w Warszawie obie strony deklarowały chęć pogłębienia relacji bilateralnych i w formacie Trójkąta Weimarskiego, a rozmowy dotyczyły przede wszystkim bezpieczeństwa, rozbudowy infrastruktury transportowej oraz polityki migracyjnej. W odniesieniu do tej ostatniej zauważalne było jednoznaczne odrzucenie planowanego przez RFN zaostreżenia kontroli granicznych.

Po drugie, Merz chce, aby RFN odgrywała pierwszoplanową rolę w procesie pokojowym na rzecz zakończenia wojny na Ukrainie oraz w kształtowaniu bezpieczeństwa europejskiego. Temu służyła jego podróż do Kijowa wraz z przywódcami Francji, Polski i Wielkiej Brytanii oraz zapowiedź nowego pakietu sankcji na Rosję w przypadku braku zgody Kremla na 30-dniowe zawieszenie broni. Dotychczas nie został on jednak wprowadzony ze względu na chęć koordynacji dodatkowych działań z USA, co nie przyniosło dotąd efektów.

Obowiązujący już 17. pakiet unijnych restrykcji przeciwko FR przygotowano jeszcze przed wizytą ww. szefów rządów w Kijowie. W kwestiach bezpieczeństwa Merz angażuje się w formaty wykraczające poza tradycyjny sojusz z Paryżem – na przykład w format E5, brał również udział w spotkaniu premierów państw nordyckich (N5).

Chcąc odejść od polityki swojego poprzednika, który koncentrował się na wyznaczaniu w niemieckiej polityce „czerwonych linii” odnośnie do wsparcia Ukrainy, Merz prezentuje podejście o charakterze „strategicznej niejednoznaczności”. Rząd Olafa Scholza – w obawie przed eskalacją konfliktu – skupiał się na przekazywaniu Kijowowi przede wszystkim systemów obrony powietrznej, a w mniejszym stopniu sprzętu do prowadzenia działań ofensywnych. Jednocześnie regularnie informował, co trafiło na Ukrainę. Nowy kanclerz zdecydował o utajnieniu tych danych i zadeklarował brak ograniczeń co do zasięgu broni wykorzystywanej przez Kijów. De facto polityka gabinetu Merza nie różni się jednak od tej poprzedniego rządu, poza zmianą retoryki. Pociski Taurus o zasięgu 500 km nadal nie będą przekazywane na front.

Podczas wizyty prezydenta Zełenskigo w Berlinie podpisano list intencyjny o wsparciu Ukrainy w produkcji własnych systemów uzbrojenia dalekiego zasięgu oraz zapowiedziano kolejną dostawę amunicji, systemów obrony powietrznej IRIS-T i rakiet do nich o wartości 2,2 mld euro. Inicjatywę tę zapoczątkował zresztą jeszcze poprzedni rząd. Kanclerz ogłosił również przekazanie nowego pakietu uzbrojenia o wartości 5 mld euro, który także został zatwierdzony przez Bundestag minionej kadencji. Podobnie jak Scholz unika też deklaracji o przejściu 300 mld euro zamrożonych rosyjskich aktywów przechowywanych w europejskich bankach.

Po trzecie, celem Merza jest zbudowanie możliwie najlepszych relacji osobistych z Trumpem. Mimo deklaracji kanclerza o wzmacnianiu europejskiej suwerenności i napięć z aktualną administracją w Waszyngtonie na tle jej poparcia dla AfD USA pozostają dlań kluczowym pozaeuropejskim sojusznikiem, a w interesie Berlina leży utrzymanie ich obecności wojskowej w Europie. Dlatego Merz będzie dążył do przekonania prezydenta Trumpa, że niemiecka polityka zmieniła się w większości obszarów przez niego krytykowanych. Wzrosną m.in. nakłady na obronność, a RFN zaangażuje się w obronę wschodniej flanki NATO. Aby dać temu wyraz, kanclerz wziął udział np. w uroczystym apelu 45. niemieckiej Brygady Pancерnej na Litwie, która pełną gotowość operacyjną ma osiągnąć do końca 2027 r.

Polityka zagraniczna w rękach kanclerza

Merz chce zachować maksymalną kontrolę nad kwestiami polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, o czym świadczy przejęcie przez chadeków władzy w większości organów odpowiedzialnych za ten obszar. Szczególnie wymowne jest obsadzenie resortu dyplomacji przez Johanna Wadephula, ponieważ dotychczas ministerstwo to trafiało w ręce koalicjanta. Nowy kanclerz chciał uniknąć powtórki z rządów swojego poprzednika, kiedy to kierująca ww. resortem Annalena Baerbock (Zieloni) reprezentowała odmienne od Urzędu Kanclerskiego stanowisko w takich kwestiach jak pomoc wojskowa dla Ukrainy czy polityka wobec Chin. Trudnością z punktu widzenia zarządzania sprawami europejskimi jest brak formalnego rozwiązania problemu tzw. *German vote*, czyli zasady, w myśl której przy braku porozumienia wewnątrz koalicji odnośnie do rozstrzyganego zagadnienia unijnego przedstawiciel RFN w czasie głosowania w Radzie UE wstrzymuje się od głosu.

Nowy kanclerz zamierza także utworzyć Narodową Radę Bezpieczeństwa (NRB) – organ koordynujący politykę bezpieczeństwa państwa i odpowiadający za jej planowanie. Za zorganizowanie go w Urzędzie Kanclerskim ma być odpowiedzialny jeden z najbliższych współpracowników Merza – szef jego biura Jacob Schrot. Podporządkowanie NRB kanclerzowi pozwoli mu zachować kontrolę nad polityką bezpieczeństwa, szczególnie w sytuacji pozostawienia na stanowisku socjaldemokratycznego ministra obrony Borisa Pistoriusa. Chadeacy będą również przewodzili parlamentarnym komisjom polityki zagranicznej i obrony.

Polityki zagraniczna i bezpieczeństwa jako instrumenty polityki wewnętrznej

Dla Merza aktywna dyplomacja ma być sposobem na zwiększenie popularności jego rządu: w maju 51% Niemców oceniało jego pracę dobrze (32% źle, 17% nie miało zdania). Już w czasie kampanii wyborczej do Bundestagu ówczesny kandydat chadeckiej prezentował się jako polityk zdolny odpowiedzieć na wyzwania w polityce międzynarodowej i odzyskać utraconą za czasów koalicji SPD, Zielonych i FDP wiarygodność wśród sojuszników (zob. [Przejąć inicjatywę. Wizja polityki bezpieczeństwa Friedricha Merza](#)). Dzięki temu najwyższy odsetek Niemców (ok. 30%) ocenił właśnie CDU/CSU jako najbardziej kompetentne w kwestiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Zagrożenie ze strony Rosji oraz niepewność co do trwałości amerykańskiego zaangażowania militarnego w Europie stały się głównymi argumentami Merza na rzecz nowelizacji Ustawy Zasadniczej RFN pozwalającej m.in. na wyłączenie wydatków na szeroko pojętą obronność przekraczających 1% PKB z reguły tzw. hamulca długu (zob. [Sprawczość na kredyt. Niemcy zwalniają hamulec zadłużenia](#)). Wcześniej unikał on jednoznacznych deklaracji dotyczących wdrożenia takiej reformy, wskazując na możliwość pozyskania potrzebnych funduszy dzięki redukcji wydatków socjalnych i efektywniejszemu rozporządzaniu dostępnymi środkami budżetowymi. W tym przypadku taktyka zastosowana przez przyszłego kanclerza przyniosła mu sukces połowiczny: choć jak wskazuje badanie Politbarometer z końca marca br., 64% Niemców popiera poluzowanie hamulca długu w odniesieniu do wydatków na obronność, to zarazem 73% czuje się oszukanych nagłą woltą chadeków. Politycy tej frakcji przywoływali też trudną sytuację międzynarodową jako argument za szybkim powstaniem rządu, co miało przekonać krytyków rezultatów osiągniętych przez CDU/CSU podczas negocjacji koalicyjnych. Merz opowiada się za propozycją przeznaczania przez państwa NATO 3,5% PKB na obronność oraz 1,5% na inwestycje z nią powiązane. Nie jest jednak pewne, czy postulat ten poprze SPD i czy rząd rzeczywiście go zrealizuje.

Instrumenty polityki zagranicznej będą wykorzystywane także do ograniczania nielegalnej migracji do RFN. Według założeń chadeków współpraca z państwami sąsiedzkimi czy zwiększenie liczby deportowanych, np. poprzez wywieranie presji na kraje pochodzenia, aby przyjmowały swoich obywateli, mają przyczynić się do poprawy sytuacji w tym obszarze (zob. [Niemcy: znaczny spadek liczby wniosków o azyl](#)).

Choć działania Merza pomogą poprawić wizerunek Niemiec jako jednego z kluczowych aktorów UE, to odbudowa wiarygodności międzynarodowej RFN będzie zależała od skutecznego wzmocnienia niemieckiej armii oraz inicjatyw podnoszących potencjał NATO i UE w obronności, odporności czy innowacjach. Niewykluczone, że Merz będzie jeszcze wielokrotnie używał argumentu o konieczności przeprowadzenia kontrowersyjnych reform

w celu zapewnienia bezpieczeństwa kraju. Dla niemieckich wyborców istotniejszym miernikiem efektywności rządu CDU/CSU i SPD będą jednak sukcesy w polityce wewnętrznej, szczególnie walka z nielegalną imigracją i poprawa konkurencyjności gospodarki.